

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK II

ŁÓDŹ, ŚRODA, 9 LIPCA 1947 ROKU

Nr 185 (483)

## Eisenhower poprze Wallace'a

**Bohater ostatniej wojny weźmie udział w nowej ofensywie — postępu i demokracji. — Przed utworzeniem trzeciej partii w USA**

Jak wiadomo, Henry Wallace zapowiadał w swoim czasie stworzenie 3-ej PARTII POLITYCZNEJ W USA. Partia ta przeciwstawiliby się polityce prowadzonej przez Trumana, Marshalla i kilku zauszników wielkiego kapitału, którzy są w chwili obecnej czynnikiem dominującym w obu partiach amerykańskich: republikańskiej i demokratycznej.

Wallace, b. najbliższy współpracownik Roosevelta poprowadziłby nową partię W MYŚL WSKAZAN ZMARŁEGO PREZYDENTA

Wiadomości napływające z USA, wskazują, że Wallace zyskuje coraz większą popularność w Ameryce i co raz więcej osobistości ze świata kultury i polityki grupuje się koło niego. Syn zmarłego prezydenta Elliot Roosevelt, działacz związków zawodowych Murphy i Green, senator ze stanu Floryda Pepper i wielu innych przyłączyło się do Wallace'a.

Utworzyli oni „Stowarzyszenie postępowych obywateli Ameryki, posiadające silne poparcie kongresu, związków zawodowych oraz lewicowych intelektualistów. Obecnie bohater ostatniej wojny GEN. EISENHOWER,

który zrezygnował z kariery wojskowej, został mianowany rektorem jednego z uniwersytetów amerykańskich, również zadeklarował się na rzecz ruchu organizowanego przez Wallace'a. Były dowódca armii amerykańskiej pragnie

**PRACOWAĆ DLA POKOJU** w przeciwieństwie do innego amerykańskiego generała — Marshalla, którego „praca pokojowa” w Chinach doprowadziła do wojny domowej, a i obecnie ponownie polityczne również nie przychyliają się do utrwalenia i ugruntowania światowego pokoju. Eisenhower jest przeświadczony, że

**TYLKO LUDZIE POSTĘPU** będą mogli stworzyć trwałą pokój świata.

Obecnie w Waszyngtonie opracowywane są wytyczne trzeciej partii politycznej, której podstawą będzie „Stowarzyszenie postępowych obywateli USA” pod przewodnictwem Henry Wallace'a.

### Niemcy już oplakują zakłady zbrojeniowe Kruppa

Rada niemiecka w Essen zwróciła się do władz brytyjskich z prośbą o zaniechanie rozbiórki zakładów Kruppa.

Prośbę swoją Niemcy uzasadnili tym, że miasto Essen, które żyło z zakładów Kruppa, po ich zniszczeniu „zupełnie upadnie”. Z zakładów miasto czerpało wodę i prąd.

Przedstawiciel brytyjski w Radzie obiecał, że prośba niemiecka będzie rozpatrzona.

### Milion pracowników podejmuje nowy strajk we Francji

Z Paryża donoszą, że groźba strajku francuskich pracowników państwowych nie została zażegnana, ponieważ komitet strajkowy odrzucił propozycje rządowe.

W grę wchodzi milion pracowników państwowych na terenie całej Francji.

Ostateczna decyzja co do utworzenia trzeciej partii nie zostanie powzięta, dopóki pozostałe 2 partie — republikanie i demokraci — nie zorganizują kampanii propagandowej przed wyborami na prezydenta w połowie 1948 r. Jeśli w tym czasie zapadnie decyzja utworzenia trze-

kiej partii, ramy organizacyjne będą gotowe i Wallace obejmie przewodnictwo. Stany Zjednoczone to nie Truman, Marshall, Vandenberg, Taft i inni obrońcy interesów 600 rodzin milionerów, lecz bojownicy postępu, którzy pracują na rzecz demokracji i pokoju.

## Zniszczyć bomby atomowe!

**W. Brytania poparła stanowisko ZSRR na forum komisji atomowej ONZ**

Na posiedzeniu komisji ONZ do spraw broni atomowej przyjęto w zasadzie wniosek radziecki, głoszący, że wszystkie istniejące zapasy broni atomowej winny ulec zniszczeniu. Wniosek radziecki poparli delegaci Wielkiej Brytanii, Kanady, Australii, Chin i Brazylii.

Stany Zjednoczone i Francja wyraziły pogląd, że „jest jeszcze za wcześnie na

rozstrzygnięcie tego zagadnienia”.

Przed tym jeszcze Stany Zjednoczone wysunęły projekt, aby istniejące zapasy broni atomowej oddać do dyspozycji sił zbrojnych ONZ. Przeciw temu projektowi wystąpił delegat radziecki Gromyko. Na skutek braku poparcia ze strony pozostałych delegatów, wniosek amerykański upadł.

## Robotnicy brytyjscy potępiają

**lecz rząd Attlee popiera Franco. — O radykalną akcję przeciw krwawemu dyktatorowi**

W związku z odbywającym się w Hiszpanii referendum, delegacje robotników angielskich wystosowały odezwy potępiające referendum, jako próbę faszystowskiego wprowadzenia w błąd europejskiej opinii demokratycznej.

Odezwy podpisały delegacje robotników Londynu, Manchesteru, Birminghama,

Edynburga, Newcastle i innych większych miast angielskich.

Korespondent „Daily Worker” pisze, że dalsze istnienie reżimu faszystowskiego w Hiszpanii nie tłumaczy się siłą Franco, lecz poparciem udzielanym dyktatorowi hiszpańskiemu przez Anglię i Stany Zjednoczone.

## Ramadier znów się chwieje

**Tym razem niebezpieczeństwo grozi ze strony prawicy. — Polityka gospodarcza — kością niezgody**

Prasa francuska, omawiając ostatnie wypadki we Francji twierdzi, że votum zaufania, uzyskane przez Ramadiera w Zgromadzeniu Narodowym oraz aproba ta jego polityki, wyrażona przez Partię Socjalistyczną nieznacznie tylko zwiększyła głosów, stanowią „połowiczne zwycięstwo”. Pisma dochodzą do przekonania, że w rządzie francuskim należy obecnie oczekiwać poważnych wstrząsów.

Na Radzie Naczelnej postanowiono bowiem jednomyślnie wezwać Ramadiera do prowadzenia „socjalistycznej polityki gospodarczej”.

Polityce takiej sprzeciwiają się ministrowie radykalni i z MRP. Okazuje się, że radykalni grożą ustąpieniem z rządu, o ile Ramadier będzie realizował uchwałę Rady Naczelnej. W tej sprawie zbiera się w środę komitet wykonawczy partii

radykałów, który prawdopodobnie uchwali rezolucję, uzależniającą współpracę z dyktatorami z socjalistami od prowadzenia przez rząd francuski „liberalnej” (czytaj: „antysocjalistycznej”) polityki gospodarczej.

Dziennik „Ce Soir” donosi, że przywódcy partii socjalistycznej dokładają wszelkich wysiłków, by usprawiedliwić nieobecność komunistów w rządzie. W międzyczasie zbliżający się termin wyborów samorządowych w październiku zmusza partię socjalistyczną do zamaskowania w pewnej mierze zbyt jaskrawego wiązania się z prawicą.

„Ce Soir” twierdzi, że już w bieżącym tygodniu rząd Ramadiera napotka na sztywnych trudności, jak ultimatum w sprawie podwyżki płac, przedstawione przez związek pracowników państwowych, do którego należą pracownicy administracji, ministerstwa, rolnictwa, marynarki, gospodarki, oświaty, finansów i robót publicznych, jak również funkcjonariusze policji.

## Nawet Australia występuje

**przeciw monopolistycznej polityce gospodarczej USA**

Prasa amerykańska donosi, że nieporozumienia między Australią a Stanami Zjednoczonymi na temat polityki w obrębie Oceanu Spokojnego przybrały na siłę. Min. Evatt zamierza spotkać się z gen. Mac Arthurem i poinformować go o zastrzeżeniach Australii w stosunku do monopolistycznych rządów Stanów Zjednoczonych w Japonii. Podróż Evatta

jest wyraźnym przygotowaniem gruntu pod konferencję brytyjskiej wspólnoty narodów na temat traktatu pokojowego z Japonią, która ma się odbyć w przyszłym miesiącu w Canberra.

Poza tym Amerykanie ograniczają Australię w handlu z Japonią. W związku z tym opinia australijska wyraża ostrą opozycję przeciwko dążeniu Wall Street do opnowania handlu światowego.

## Przestrogi dla Dyzja

(H. Or.) Był sobie taki mały urwis — Dyzio. Nie można powiedzieć, by otoczenie miało z niego pożytek i pociechę. Raczej wręcz przeciwnie — Dyzio, odznaczając się wybitnym brakiem karności i zdyscyplinowania, posiadając natomiast takie zapasy sobkostwa i egoizmu, że można było nim obdzielić z nadwyżką całą rodzinę oraz bliźszych i dalszych sąsiadów, myślał tylko o swoich zachciankach i przyjemnościach, tepiac bez litości i wyzyskując wszystkich innych.

— Dość tego — orzekła pewnego dnia rada rodzinna. — Trzeba z tym Dyziem zrobić jakiś porządek. Niszcząc i dezorganizując całe nasze oparcie na równych prawach i równych obowiązkach życie, stawiając zawsze swoje zachcianki i swój interes na pierwszym planie, działa on nie tylko na dalszą metę nie tylko na szkodę ogółu, ale także i na własną. Nigdy bowiem nie zaznamy spokoju i dobrobytu, gdy każda zmierzająca ku dobru ogólnemu inicjatywa będzie paraliżowana przez tego zachłannego, bezwzględnie chciwca i popsuja. Trzeba go uświadomić. Trzeba go nauczyć, jak współżyć z ludźmi.

W wyniku tej zasady, postanowiono wysłać do Dyzja delegację, która by mu m. in. przypomniała zasady: „nie czyni drugiemu, co tobie nie miło”, oraz — „jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie”.

Ale delegacja zastała drzwi Dyzja zamknięte. Na drzwiach natomiast ułożono szereg tabliczek z napisami: Dyzio chory! Dyzio się remontuje! Dyzio na urlopie! Dyzio odpoczywa (po figlach)! Dyzio zajęty! I t. d.

(Tak jest — kochanie — właśnie takie same tabliczki, jakie w ostatnich dniach zaroiły się na wielu sklepach w Łodzi i nie Łodzi!)

Wobec tego delegacja musiała odejść z niczym. Nie mniej jednak pozostawiła do Dyzja list z takimi dla odmiany słoganami: „Dopóty dzbani wodę nosi, póki się ucho nie urwie”. — „Dopóty kózka tak skakała, póki nóżki nie zlamala”. I wreszcie: „Ej, Dyziu, Dyziu! Rób swoje, ale patrz końca! Bowiem ten się śmieje najlepiej, — kto się śmieje ostatni”.

Pod czym — i my się podpisujemy.

### Polska rozszerza

**swe stosunki handlowe z zagranicą**

Do Warszawy przybywa w dniu dzisiejszym węgierska delegacja handlowa dla przeprowadzenia rozmów o wymianie handlowej między Węgrami a Polską. Jednocześnie rozpoczynają się rozmowy między delegacją polską a rządem egipskim w Kairze.

Rozmowy dotyczą zawarcia umowy handlowej między obu krajami.



# Jaka jest siła rąk?

## Może ona dorównać sile maszyny, lecz tylko na krótką chwilę

Posługujemy się przy pracy nożem, piłą, młotkiem; kroimy wiercimy, pilujemy na warsztatach rozmaite materiały. W tego rodzaju pracy biorą udział stosunkowo nieznaczne siły w porównaniu z tymi, jakie daje nam do dyspozycji technika.

Weźmy np. samolot. Może on zabrać 78 ton. Własna jego waga wynosi 39 ton. Cztery motory o sile 3.000 koni unoszą ten ciężar w powietrzu na przestrzeni tysięcy kilometrów. Cóż w porównaniu z tym znaczą siły naszych rąk?

### ZAPRZĘG O TYSIĄCACH KONI

Nierzadko obecnie spotykamy turbiny elektryczne o mocy 100 tys. Kw. Nowoczesna lokomotywa posiada siłę 2.360 koni mechanicznych. Gdybyśmy wyobraziłi sobie tę liczbę koni, idących w zaprzęgu, to rozciągałyby się one na przestrzeni 2,5 km. Zaprzęg zaś odpowiadający sile turbiny musiałby liczyć 136 tys. koni.

Siła, z którą para ciśnię na ściany kotła, jest ogromna: dochodzi ona niekiedy do 120 atmosfer (atmosferą nazywamy w technice ciśnienie 1 kg na 1 cm kw.). W ten sposób w niektórych parowozach ciśnienie dochodzi do 120 kg, 1 cm kw. Siła naprawdę niezwykła. Jak nieznaczna w porównaniu z nią musi wydawać się siła, którą potrafimy wyrzucić rękami.

A jednak mylimy się, nie doceniając rozmiarów siły, zużytej podczas pracy. Kiedy wbijamy np. igłę w karton, to ostrze jej wywiera ciśnienie... 10 tysięcy atmosfer.

Wydaje się to nieprawdopodobne. A przecież proste obliczenie rozwiewa wątpliwości. Ciśnienie, które wywieramy na igłę, wynosi nie mniej, niż 1 kg, ponieważ powierzchnia ostrza igły wynosi 1/100 milimetra kwadratowego czyli 1/10000 cm. kw. Przeliczenie ciśnienia wywieranego na cały cm kw, daje w rezultacie 10 tys. atmosfer.

### DLACZEGO NÓZ TNIE

Tym się właśnie tłumaczy, dlaczego ostry nóż i igła kłują lepiej, niż tępe: im mniejsza bowiem powierzchnia, na którą ciśniemy, tym większa przypada na nią siła.

Jeszcze większe ciśnienie, niż ostrze igły, wywiera koniec gwoździa, po którego główce uderzamy młotkiem. Leżący młotek, ważący np. 1 kg, ciśnię z siłą

1 kg. Młotek jednak podniesiony na ćwierć metra i opuszczony swobodnie zwiększa swoją siłę sto razy. Innymi słowy oznacza to, że na główkę gwoździa spada siła równa stu kilogramom. A jeżeli podniesiemy młotek wyżej i uderzenie zwiększymy siłą naszej ręki? Wtedy siła uderzenia młotka równać się będzie już nie stu ale kilkuset kilogramom.

Przypuśćmy, że płaszczyna ostrza gwoździa wynosi 1/100 cm kw. W momencie uderzenia zatem ostrze gwoździa przekazuje ciśnienie równe setkom tysięcy kilometrów na 1 cm kw., to znać czy równe setkom tysięcy atmosfer. Jest to kilka razy więcej, niż ciśnienie gazów prochu w czasie wystrzału artyleryjskiego.

Oczywiście, kiedy wbijamy gwoździem w ścianę, ciśnienie wywierane przez jego ostrze jest już mniejsze od wyliczonej siły: znaczna bowiem część siły uderzenia idzie na spłaszczenie główki gwoździa, na pokonanie oporu i tarcia przy wchodzeniu gwoździa w ścianę, na rozgrzanie gwoździa.

## Nowe zieleńce i parki

### Spór CZPW z Zarządem Miejskim w sprawie parku dawn. Leonarda

Zapowiedziano oddawna, że w ciągu tego lata wszystkie parki przyfabryczne będą otwarte dla szerokiej rzeszy ludności zadymionej Łodzi. Lato jest w pełni, a najpiękniejsze parki, są nadal zamknięte na dziesięć spustów i zadržoń strzeżone, by broni Boże, człowiek strudzony całodzienną pracą nie oddychał powietrzem tych parków.

Jesteśmy świadkami, jak Wydział Plantacji raz po raz wyczarowuje jakiś nowy zieleńce, nowy skwer w najrozmaitszych punktach miasta — jak trwają prace nad zażrzywieniem licznych ulic. Wiemy, że wzbogacimy się o nowe obiekty, przykładem czego mogą służyć prace nad urządzeniem zieleńca przed domem Związków Zawodowych przy ul. Strzeleckiej, lub na ul. Leczniczej opodal Ubezpieczalni Społecznej. Wiemy również, że przystąpiono do prac nad otwarciem parku przy ul. Zeromskiego 26 (dawniej Poznańskiego), ale największy park przy fabryczny, dawniejszy Leonarda, odgradzony jest nadal cieni-

### GWOZDZ MA SIŁĘ WIĘKSZĄ NIZ POCISK?

Jeżeli jednak weźmiemy gwoździem z bardzo twardego materiału oprzemy go o stalową płytkę i uderzymy młotkiem, wtedy ostrze gwoździa rzeczywiście wywiera ciśnienie setek tysięcy atmosfer. Tylko dzięki tej właśnie sile ciśnienia możliwe jest przebijanie nawet stali przy pomocy gwoździa i młotka, czego nie zawsze zdolne są dokonać np. pociski.

Z tego widać, że przy najprostszyc zajęciach siła naszych rąk nie ustępuje sile, jaką posiadają maszyny, będące najwyższym osiągnięciem techniki. Nie należy oczywiście zapominać, że mimo takich rezultatów, wyrażających się w setkach tysięcy atmosfer, siła rąk ludzkich nie wytrzymuje porównania z maszynami. Tak wielkie ciśnienia uzyskujemy bowiem tylko na krótki moment i na przestrzeni zaledwie ułamka milimetra, podczas gdy w maszynach te same ciśnienia wywierane są przez czas dłuższy na przestrzeniach bez porównania większych.

skim murem od ludności miasta. Nic się tu nie robi. Dlaczego?

Jak zdołaliśmy się dowiedzieć, sprawę utrudnia conajmniej dziwne stanowisko Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego

Seria budynków fabrycznych szczytami swolmi przylega do parku. Dyrekcja fabryki obawia się, że w wypadku uprzyśpienia parku publiczności, niepowolane jednostki będą mogły przedostać się na teren fabryczny i dlatego żąda, by Wydział Plantacji wybudował własnym sumptem parkan murowany, który odgradziłby budynki fabryczne od parku. Koszt takiego muru sięgałby sumy kilku milionów złotych.

Nasuwa się pytanie: komu jest łatwiej zdobyć się na koszt kilku milionów złotych na wybudowanie parkanu — Wydziałowi Plantacji, który resztkami goni, czy też Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego?

Odpowiedz na to pytanie nie nasuwa chyba najmniejszych trudności.

Codzienna nowelka „Expressu”

## Wyrównany dług

Niezwykła niespodzianka spotkała przed kilku dniami, owdowiatego pana Deglaua, mieszkającego na jednym z północnych przedmieść Paryża: pan Deglau otrzymał telegram:

Długo zastanawiał się nad tym, czy go otworzyć. Komu mogło zależeć na tym, ażeby wiadomość dotarła do niego jaknajwcześniej. Sprawy handlowe? Wykluczone. Interes prosperował słabo. Na weł telefon był zbyt cichy, a cóż dopiero telegram!

Może — przyjaciele, krewni! Deglan miał pewne powody ku temu, by wątpić w prawdziwość tych przypuszczeń. Wszyscy odwrócili się od niego. Z nikim nie łączyły go bliższe stosunki.

Telegram zawierał niezwłoczne żądanie telefonicznego porozumienia się z dyrektorem fabryki p. Hanimaux na Rue Croix.

Hanimaux! Nigdy nie słyszał o takim panu. Ale zadzwonił.

Do aparatu podszedł służący. Tak, zgadza się! Pan dyrektor prosi o natychmiastowe przybycie autem na jego rachunek. Natychmiast! Pan dyrektor jest konający. Nie więcej.

Dziwna sprawa! Ale trudno! — „Szofer! Rue Croix!”

Piękna willa. — „Pan dyrektor prosi...”

Zupełnie obcy człowiek. Nigdy go nie widział. Siedzi w fotelu na biegunach przykryty płedem, widać że jest bardzo chory. Butelki z lekarstwami, półmrok, siostra milosierdzia.

— Aha... Pan Deglau. Siostrze, jak długo wolno mi mówić?

— Dziesięć minut, panie dyrektorze, ani sekundy więcej!

— Stareży... Bardzo się cieszę że znowu pana widzę, panie Deglau! Pan nie rozumie, co? Może pan sobie przypomina. Przed dwudziestu siedmiu laty staraliśmy się razem o rękę pewnej młodej niewiasty... Ona nazywała się Irma. Irma Nevau.

— Irma! Moja zmarła żona! Więc pan jest tym urzędnikiem bankowym?

— Tak. Wtedy byłem skromnym urzędnikiem bankowym. Pan miał wtedy szczęście... Wybrała pana...

— Szczęście? Pan przesadza.

— Jakto... Czy zdradzała pana?

— Nie! Była to zdaje się jedyna — jedyna przykrość takiej mi oszczędziła w życiu. Ponieważ pan ją znał, mógł być zupełnie szczery. Nie miałem z nią ani jednej spokojnej chwili. Prześcigaliśmy

się wzajemnie. Ja w zarabianiu pieniędzy, a ona w wydawaniu. Ciągłe napędzała mnie do pracy. Miała moc projektów. Codziennie coś nowego. W końcu straciłem zupełnie głowę.

— Wiem... Pan wszystko stracił...

— Skąd pan wie?

— Miałem pana ciągle na oku.

— Pan mnie?

— Tak. Zaweźwałem pana właśnie, żeby mu wszystko powiedzieć.

— Ale nie wolno się panu denerwować, panie dyrektorze!.. W przeciwnym razie pan będzie musiał skończyć...

— Ach, siostrze, siostrze wie przecież, że wkrótce skończę się już zupełnie. A więc słuchaj pan... Umieram... nie zostawiając nikogo... W testamencie wyznaczyłem pana — na jedynego spadkobiercę...

— Cóż to ma znaczyć?

— Słuchaj pan... Gdy się kocha kobie tę i ona wychodzi zamaż za kogo innego, nie można jej mimo to wyrzucić z serca. Irma i ja — pan pozwoli, że nazwę ją po imieniu — a więc Irma i ja pozostaliśmy nadal w takich samych stosunkach... Potem stosunki te jeszcze bardziej się zacieśniły. Irma przychodziła do mnie zawsze, gdy pan był w podróży, a pan przecież wtedy tak często podróżował! Była zawsze w doskonałym humorze, wesoła promieniająca szczęściem. Zwrocona była do mnie jak

gdyby jasną stroną swęj duszy. Mam jej wiele do zawdzięczenia, prawie wszystko. Ona była moją świętością.

— Przepraszam... Czy mowa jest o tej samej Irmie, czy też może jest to nieporozumienie? Przecież Irma była zawsze chmurna, gniewna, gderliwa...

— O nieporozumieniu nie może być mowy. Jeżeli wspominałem że Irma była do mnie zwróconą jasną stroną swęj duszy, to może określenie to nie było zbyt ścisłe. W rzeczywistości bowiem Irma, jak większość kobiet i w ogóle większość ludzi, miała swoje właściwości: jaśniała tylko w świetle, a w mroku gasła zupełnie. Na tym polegała cała tajemnica. Pan był jej dniem powszednim, a ja byłem jej świętem. A że stało się tak właśnie a nie inaczej, to był tylko przypadek! Gdyby Irma wybrała odwrotnie — a to mogło się stać — zmieniłyby się również nasze role...

— Dar losu uważam przy końcu mego życia jako dług zaciągnięty u pana. Uważam to jako dług nie moralny, lecz w sensie najbardziej rzeczowym, kupiec kim. Zylem poprosił na pańskie konto. Teraz chcę ten dług uregulować — i zapisuję mu swój cały majątek.

— Dość już — oświadczyła siostra — Panie dyrektorze, dość!

Chyba dał jeszcze z uśmiechem:

— Zresztą jest pan może szczęśliwszy z nas dwóch... Pan żyje...

## Nasze Tędy

**NIESZCZĘŚLIWY TADEK:** Bardzo to ładnie z Pana strony, że przyznaje się Pan do swoich wad i przykrych cech usposobienia. Sądźmy, że jeśli Pan tak samo jak do nas na pisał, powie szczerze wszystkie kobiecie, która Pana kocha to niewątpliwie uzna ona, że nie można winić Pana za błędy, które Pan zrozumiał i za które czuje się Pan odpowiedzialny.

Dobrze byłoby, żeby Pan z dotychczasowych doświadczeń wyciągnął odpowiedzialne wnioski i zmienił tryb życia, który unfeszcza śliwia i osobę Panu bliską i Pana samego.

**STEFAN K. Z UL. WÓLCZAŃSKIEJ:** Twierdzi Pan, że niesprawiedliwie jest, aby kobiety mogły latem chodzić bez pończoch, a mężczyźni musieli nosić skarpetki. Nie więdźmy w tym żadnej niesprawiedliwości i uważamy, że jeśli wygodnie Panu jest nie kłaść skarpetek gdy jest gorąco, nikt na to nie zwróci uwagi. Nie zawsze w życiu można i należy kierować się tylko tym, czy coś „wypada” robić, czy nie. W tym wypadku zaś zależy to tylko od Pana własnych chęci.

Pragnie Pan dać ogłoszenie do dziennika który wychodzi na Pomorzu. Może Pan to zrobić b. łatwo, prze jakiegokolwiek Biuro Ogłoszeń.

\*\*\*

**„ZNIEWAŻONA”:** Może Pani zameldować o tej sprawie w każdym Komisarzacie M.O., najlepiej w tym, który znajduje się najbliżej Pani miejsca zamieszkania.

\*\*\*

**D.O. Z ŁODZI:** Pisze nam Pani o swoich zmartwieniach z powodu męża, oraz o tym, że jest Pani chora. Przede wszystkim musi Pani się wyleczyć. Należy pójść do lekarza specjalisty chorób uszu — laryngologa. Jeśli mąż Pani pracuje i należy do Ubezpieczalni, to Pani, — jako jego żona także ma prawo korzystać z opieki lekarskiej w Ubezpieczalni, nie potrzebuje więc Pani płać za wizyty prywatnemu lekarzowi. Gdy się Pani wyleczy, pracować nie wyda się Pani tak trudna, a z tego co Pani nam pisze, powinna się Pani koniecznie usamodzielnic. Ma Pani dopiero 21 lat i nie wolno Pani tak się poddawać bierności wszystkim przeciwnościom losu. Trzeba aby Pani otrząsnęła się z przygnębienia i przede wszystkim odzyskała zdrowie, gdyż zły stan fizyczny powoduje u Pani uczucie depresji i pesymizmu.

**STALA CZYTELNICZKA:** Koszt pobytu w prywatnym pensjonacie w uzdrowiskach wynosi od 800 do 1200 zł. dziennie.

### Konkurs Jubileuszowy

## Kupon Nr. 12

wyciąć i zachować



# PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Ha, ha, ha! A to wichura! Trzymajcie panie suknie!  
WICEK: — Musiał się ktoś powiesić, czy co, że tak dmucha...

WICEK: — Stop! Stop! Łapcie czapkę, bo mi zwiewa!...  
WACEK: — Wiciuniu, patrz! Taka sama, jaka miałem!

CZAPNIK: — Kiedyście już panowie do sklepu wstąpili, to kupcie tę czapkę, która się tak bardzo małemu panu podoba...

WACEK: — Nareszcie człowiek czuje się zupełnie sobą!  
WICEK: — Tylko niechno ci znów koza czapki nie żeźre!...

## Ulgi kolejowe dla świata pracy

Ministerstwo Komunikacji przywróciło wydawanie ulgowych biletów miesięcznych pracownikom i robotnikom instytucji społecznych, spółdzielczych oraz zakładów i przedsiębiorstw prywatnych, spełniających ważne funkcje w odbudowie kraju.

Warunki otrzymania biletów ulgowych są te same, jakie obowiązywały przed 1. lipca br.

Z ulgowych biletów kolejowych będą korzystały również osoby, które stale do woźni do miast środkowej żywnościowej, jak pieczywo, mleko itp.

Cena biletu miesięcznego, bez względu na ilość przejazdów w obie strony wynosi 20 razy więcej, aniżeli cena biletu normalnego za przejazd jednorazowy. Koszt 60 przejazdów miesięcznie wynosi 1/3 opłat normalnych.

## „Miejscówki“ pozostały dla pociągów łódzkich

Podaliśmy ostatnio wiadomość o prolekcje skasowania „miejscówek“ na kolejach państwowych.

Dowiadujemy się, że miejscówki zostały skasowane tylko w pociągach, odchodzących z Warszawy w rozmaitych kierunkach, ale nie w tych, które przechodzą przez Łódź. Do wszystkich pociągów odchodzących z Łodzi — do Krakowa, Jeleniej Góry, Warszawy itd. — miejscówki można nabywać w dalszym ciągu. (i)

## Alkohol zabija!

### Tragiczny wypadek na N. Złotnie

Lekarz pogotowia ratunkowego wezwany został na ul. Nowe Złotno 24, gdzie w mieszkaniu własnym zasłabł na gle Władysław Olówek.

Wszelka pomoc okazała się spóźniona: Olówek zmarł przed przybyciem lekarza.

Jak stwierdzono śmierć nastąpiła na skutek zatrucia alkoholem. (i)

## Dwie zbrodnie w woj. łódzkim

Wojewódzka Komenda MO w Łodzi powiadomiona została o dwóch zbrodniach.

We wsi Oschle gm. Dąbrowa pow. Łask nienajęci bandyci napadli na mieszkanie Antoniego Klary, od którego zażądali wydania pieniędzy. Gdy spotkali się z oporem — położyli Klarę trupem na miejscu.

We wsi Niemojew gm. Klonowa pow. Sieradz zastrzelony został w mieszkaniu ob. Grobelskiego naręczony jego córki — Władysław Klichowski. Zbrodnia ma tło miłosne.

### KOMUNIKAT

Administacja „Expressu Ilustrowanego“ komunikuje, że wszelkie wpłaty za ogłoszenia kierować należy na konto czekowe PKO Nr. VII 1505 dział reklam i ogłoszeń.

# WĘGIEL NA KARTKI

## Po 100 kg. na kartę żywnościową z lipca. — Cena węgla przydziałowego nie została podwyższona

W Wydziale Apropowizacji Zarządu Miejskiego odbyła się konferencja, dotycząca rozdzielstwa węgla kartkowego.

Problem opałowy żywo interesuje ludność miasta, bo chociaż narazie panują upały i węgiel nie jest potrzebny, zapobiegliwi łodzianie wolą z góry pomyśleć o zapasach.

Istnieją zasadniczo dwa źródła zaopatrzenia się w węgiel: rozdzielstwo kartkowe i Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego. Na drugie jednak źródło nie należy specjalnie liczyć, a to z następujących powodów:

Centrala zaopatruje w węgiel drobny przemysł i rzemiosło i tylko wówczas, gdy mniejsze fabryki i zakłady rzemieślnicze nie wykorzystają kontyngentów i tworzą się pewne rezerwy — Centrala przeznaczona węgiel na inne cele m. in. na opałanie mieszkań.

Przydzielanie węgla odbywa się wówczas drogą składania odpowiednio umotywowanych podań, które są rozpatrywane

załatwiane według kolejności zgłoszeń. Jak się jednak dowiadujemy, obecna sytuacja jest taka, że Centrala nie dysponuje żadnymi rezerwami, wobec czego narazie szanse otrzymania węgla z tego źródła są prawie żadne.

Węgiel, sprzedawany przez Centralę t. zw. węgiel wolnorynkowy jest znacznie droższy od węgla, przydzielanego na kartki. Ceną jego do 1-go lipca wynosiła 2.210 zł. za tonnę, od 1-go bm. została obniżona do 2.170 zł.

W grę wchodzi więc obecnie tylko węgiel kartkowy, przydziałowy.

Cena jego miała być podwyższona i w tej właśnie sprawie zwołana została wczorajsza konferencja w Wydziale Apropowizacji.

Na konferencji wskazano jednak, że nie może być absolutnie mowy o podwyższeniu ceny węgla kartkowego i zdecydowano, że nadal będzie obowiązywała cena poprzednia tj. 112 zł. za 100 kilogramów.

Ludność pracująca pierwszych 100 kg. węgla można już odbierać w składach detalicznej sprzedaży. Węgiel wydawany jest na lipcowe kartki żywnościowe kat. I-ej na odcinek nr. 31 za wyjątkiem kartek oznaczonych stemplem RCA (Rejonowa Centrala Apropowizacyjna) i MK (Ministerstwo Komunikacji). Poza tym detaliczne składy węgla wydają opał na stare kartki opałowe na nr. nr. 6 i 7.

Nowe karty opałowe nie są narazie przewidziane. Dowiadujemy się, że ludność będzie nadal otrzymywała węgiel przydziałowy na karty żywnościowe, przy czym prawdopodobnie co miesiąc ma być przydzielanych po 100 kg.

Pozwoli to na przygotowanie pewnych zapasów na zimę. W interesie samej ludności leży, aby węgiel odbierała zaraz po wywołaniu, celem niedopuszczenia do zatarasowania bocznic kolejowych transportami węgla, których nie można będzie wyładować, jeśli składy detaliczne będą pełne.

Wydział Apropowizacji komunikuje, że składy, które w chwili obecnej nie posiadają jeszcze węgla na kartki — otrzymają go w dniach najbliższych, to też nie będzie stało na przeszkodzie w odebraniu przydziałów przez ludność. (s)

## Towaru nie zabraknie!

### Niepotrzebne kolejki przed sklepami tekstylnymi

Trudno dogodzić naszej publiczności. Podczas poprzednich przydziałów odzieżowych sklepy włączone do miejskiej sieci rozdzielczej załatwiały codziennie określoną ilość klientów, którym na kartkach odnotowywano kolejność zgłoszeń. Ludność wówczas skarżyła się, że najlepsze towary dostawał się tym, którzy pierwsi się zarejestrowali, a dla ostatnich zostawały tylko „wybierki“.

Tym razem więc Wydział Apropowizacji zniósł ten system i każdy może odebrać przydział w dowolnym dniu.

Cóż się jednak okazuje? „Kartkowicze“ hurmem rzucili się na sklepy, przed którymi już o godz. 5-ej rano tworzą się długie kolejki.

Wydział Apropowizacji jeszcze raz komunikuje, że asortyment towarów jest bardzo bogaty, sklepy są dostatecznie zaopatrzone we wszystkie materiały a więc nie ma obawy, że zabraknie tego czy innego artykułu, to też ludność nie potrzebuje wcale tłoczyć się przed sklepami. (s)

## Synowie zamordowali matkę

### Potworna zbrodnia w Tuszynie

Potworna zbrodnia matkobójstwa wykryta została w Tuszynie.

Przy ul. Źródlanej 16 mieszkała rodzina Goniczków, zajmująca 16-morgowe gospodarstwo. Rodzina, nie mając kłopotów materialnych, żyła zgodnie. Kiedy jednak umarł gospodarz — między wdową a jej dwoma synami stałe dochodziło do waśni na tle majątkowym.

66-letnia Kazimiera Goniczka, mimo podeszłego wieku, była kobietą energiczną i twardą ręką sprawowała rządy w domu. Synów nie dopuszczała do niczego, a gdy zażądali swego udziału i ziemi odparła:

— Po moim trupie. Póki ja żyję nie dostaniecie ani pędzi ziemi!

Synowie postanowili zgładzić zawadzą ją im matkę. W tym celu wywabili ją na pole, tam związali jej ręce i nogi słomą, po czym szuflą do zbierania ziemi w bestialski sposób pozbawili życia. Trupa pod osłoną nocy przenieśli do starej stodoły za miastem, gdzie zwłoki znalazła Milicja.

W wyniku energicznego śledztwa obydwu matkobójców aresztowano. Przyznali się do zbrodni i w dokładny sposób opisał jak zabili swą matkę.

Potworna zbrodnia wywołała w całej okolicy wstrząsające wrażenie. (i)

NOWY WSPANIAŁY  
FILM AMERYKAŃSKI

w rolach głównych:

CLAUDETTE COLBERT  
PAULETTE GODDARD  
VERONIKA LAKE

Wytwórnia „Paramount“

Własność: Motion Picture Export Association.

JUŻ WKRÓTCE!

w kinie „POLONIA“

Bohaterki Pacyfiku

Reżyser

MARC SANDRICH

## P. C. K. w Zgierz

Podając ogólny dochód z „Tygodnia PCK“ w Zgierzu, który wyniósł 245.022 zł. (Słownie dwieście czterdzieści pięć tysięcy dwadzieścia cztery złote), składam tą drogą serdeczne podziękowanie Komitetowi „Tygodnia PCK“ za bezinteresowną pomoc w przeprowadzeniu programu Tygodnia i urzędzeniu imprez oraz całemu społeczeństwu m. Zgierza, które przez swoją ofiarność przyczynia się do rozwoju Oddziału PCK w Zgierzu.

Pełnomocnik Zarz. Gł. PCK na Oddział Zgierz (Dr. Domicz Stanisław)



# Bałagan na letnisku

**Wille niszczeję w Tuszynie-Lesie, gdyż się ich nie remontuje. — Niektóre zostały doszczętnie wyszabrowane. — Zrabowane z cmentarzy płyty nagrobkowe służą jako chodniki**

Do popularnej miejscowości Tuszynie-Las pojechałem w ściśle określonym celu: wynająć mieszkanie na lato.

Ostatnio byłem tu przed 20-tu laty. Wiele się od tego czasu zmieniło. Znikły przytulne domki i wszystko to, co się zwykło określać słowem: „sielanka”.

Tuszyn - Las jest brudny. Tuszynie-Las jest zaniedbany. W Tuszynie-Lesie panują nieporządki. Czy tylko nieporządki?

Po lewej stronie toru tramwajowego ciągnie się duża wstęga lasu. Po prawej — właściwe letnisko. Brud od razu rzuca się w oczy. Dokoła kupy niesprzątanego śmieci, porzucone gazety i najrozmaitsze odpadki. Wille budowane przy tak dużym nakładzie kosztów — zaniedbane są w najwyższym stopniu. Brak w nich okien, rynnę są pokrzywione, schody zbutwiały, ze ścian i sufitów opada tynk.

Widać, że willej tymi nikt się nie zajmuje, nikt nad nimi nie czuwa. Czy może występuje tu to samo zjawisko, co w mieście, że na remont nie pozwala zbyt niskie komorne?

Trzeba sprawdzić. Wchodzę do pierwszego lepszego budynku. „Właściciel jest?” — „Niema”. „A kto tu gospodarzy?” — „Dzierżawca”. „Gdzie on?” — „W Łodzi”.

A więc — willa niemiecka czy polska. Wydzierżawił ją jakiś obywatel który ma widocznie wiele innych kłopotów na głowie, skoro nie może pozwolić sobie, aby tu stał mieszkać. A może mu się nie opłaca?

„Ile pan płaci za komorne?” — pytam lokatora. — „15.000 zł. za sezon”. „Czy są jeszcze wolne pokoje?” — „Niema, dom nabit od góry do dołu, ale słyszałem, że sąsiadka z dołu chce oddać swój pokój za 40000 zł.” — „No dobrze, a gdzie ona będzie mieszkać?” Pada mało zoficzna odpowiedź: „Niech się pan o nią nie martwi!”

A więc „ona” ma jeszcze inny „rezerwowany” lokal...

Robię w pamięci obrachunek. Willa ma na oko 30 lokatorów. Jeżeli każdy płaci tylko 15.000 zł. (wiem, że niektórzy dają po 25 „kawalków”) — w ciągu sezonu willa przyniesie około pół miliona złotych. Ile płaca dzierżawca — wiemy z licznych przykładów w Grotnikach.

Mniej więcej po 5 - 7 tysięcy miesięcznie. Reszta jako czysty zysk idzie do kieszeni prywatnego dzierżawcy, który może gdzieś indziej dzierżawi jeszcze kilka takich wili.

Czy dochodowe budynki również nie mogą być samowystarczalne? Przecież w ciągu jednego tylko sezonu dają więcej zysku, niż są warte. Czy wille letniskowe nie powinny być utrzymywane w idealnym porządku i czystości? Czy śmieci nie powinny być wywożone w porę, pokoje bielone itp. I jak to właściwie jest: kto ma ponosić koszty remontu — OUL, który bierze grosze za dzierżawę, czy dzierżawca, który zarabia grube tysiące?

I jeszcze jedno: kim są ci szczęśliwcy, którym tak się upiekło z tymi willejami? Czy nie należałoby raczej czynszowych wili wynajmować instytucjom; organizacjom społecznym, aby dochód z nich obrócony był dla dobra ogółu?

Ale nie wszystkie wille są takie. Oto stoją przed jedną, której remont nie jest potrzebny. Budynek bowiem od dołu do góry został wyszabrowany. Zabrano drzwi, okna. Rozebrano podłogę, schody. W tym roku pójdą drewniane oszalowania. Potem ludzie wybiorą cegły i

z pięknej wili nie zostanie śladu.

Takich na pół roszabrowanych wili jest w Tuszynie - Lesie znaczna ilość. Jeszcze nie zapóźno, aby uratować je przed niechybną zagładą. Po poczynieniu pewnych inwestycji w wille tych możnaby urządzić domy wypoczynkowe. Czy doprawdy nikt się nie zainteresuje tym niszczącym bogactwem?

Zwiesiwszy posepnie głowę, długo wędrowałem po letnisku, bolejąc nad jego ruiną. Uwagę moją przykuły kamienne płyty, wyłożone przy wejściu do wili. Podobne widziałem przed innymi domami. Układa się je po to, aby firy miały ułatwiony wjazd.

Na płytach zobaczyłem wyźłobione figury. Gdy przyjrzałem im się bliżej, dokonalem makabrycznego odkrycia: były to płyty z wyszabrowanych nagrobków i pomników!

A więc i to rabowali ludzie - hieny! Dla polepszenia jezdni nie zawahali się naruszyć spokoju zmarłych, dopuszczając się ohydnej profanacji grobów!

Jadą firy po nagrobkach cmentarnych, ludzie spacerują po nich. Zacierają się wydrążone w kamieniu litery. Nie nie za trze jednak hańby, jaka spadła na dwunożnych szakali!

## Śmieci zatrują powietrze

Co się dzieje na Gnieźnieńskiej i Modrej?

Pisaliśmy kilkakrotnie o tym, że na powolnych ulicach naszego miasta leżą nieuprzątnięte góry śmieci, od których — szczególnie w dni upalne — bije straszliwy odór, w których legną bakterie i mnożą się szczury — a nadmiar zlego, śmieci to są terenem zabaw dla mieszkańców w pobliżu dzieci.

Na to samo skarża się w swym liście przesyłanym do naszej redakcji, mieszkaniec ulicy Gnieźnieńskiej i Modrej. Piszą oni:

„Szanowny Panie Redaktorze! Prosimy bardzo o zamieszczenie w pańskim pożytecznym piśmie tych kilku słów. Mamy nadzieję, że wpłynięcie to na poprawę stanu sanitarnego naszej dzielnicy, której mieszkańcami są przeważnie rodziny robotnicze.

Od przeszło roku, na ulicy Lutomierskiej, między Gnieźnieńska i Modrą, leży góra gnijących i cuchnących śmieci. Z uwagi na mogące stąd powstać niebezpieczeństwo dla zdrowia mieszkańców tej okolicy, byłibyśmy bardzo wdzięczni, aby w trwającej obecnie akcji oczyszczania miasta, nie zapomniano i o nas; przysłano jak najprędzej wozy, które te śmieci usuną”.

Podpisy mieszkańców ulicy Gnieźnieńskiej i Modrej.

## Domki „week-endowe” budują złodzieje łódzcy

Złodzieje łódzcy przystąpili do remontu swych mieszkań, a może też budują sobie nowe domki „week-endowe” — faktem jest, że na terenie Łodzi notowane są liczne kradzieże desek.

W ciągu jednego tylko dnia wczorajszego do MO wpłynęły trzy tego rodzaju meldunki.

Przy ul. Napiórkowskiego 57 na gorącym uczynku kradzieży desek ujęty został Józef Nicler (Abramowski 17).

Na kradzieży desek z Browaru Państwowego przy ul. Napiórkowskiego 28 ujęty został Dominik Szeffler (Młynarska 31).

I wreszcie przy tejże samej ulicy nieznanemu sprawcy skradli... cała ściana z baru pod numerem 138 na szkodę Henryka Winnickiego.

**Ogłaszajcie się**  
**w Expressie**  
**Ilustrowanym**

## Cenniki - dwa razy w miesiącu

ustalane będą dla terenu całego kraju

Walka z drożyzną i spekulacją, która w pierwszym swoim etapie wyraziła się w masowej kontroli społecznej, weszła obecnie w stadium decydujących przygotowań o charakterze organizacyjnym.

Zapoczątkowaniem prac organizacyjnych było powołanie na terenie całego kraju wojewódzkich, powiatowych i miejskich Komisji Notowań Cen, Komisji Cennikowych oraz Społecznych Komisji Kontroli Cen przy radach narodowych.

Dalszym etapem tych prac jest obecnie powołanie przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu — Biura Cen, jako centralnego, obejmującego cały kraj i wyżej wspomnianie organa terenowe, aparatu cennikowego.

Aparat ten już działa. Wojewódzkie,

powiatowe i miejskie Komisje Notowań Cen powołują sieć swoich korespondentów terenowych, za pośrednictwem których odbywać się będzie ustalanie istniejących na targach cen.

Na podstawie danych Komisji Notowań Cen Komisje Cennikowe ustalać będą hurtowe i detaliczne ceny dla swego terenu, kierując się dopuszczalnymi marżami zysku w hurcie i detalu. Natomiast wysokość dopuszczalnej marży zysku ustala Biuro Cen przy Ministerstwie.

Odąd stałe, co dwa tygodnie, w dniach 1 i 15 każdego miesiąca, ukazywać się będą w całym kraju cenniki, określające dokładnie ceny artykułów pierwszej potrzeby, które będą musieli przestrzegać wszyscy handlujący pod groźbą surowych represji karnych.

Andrzej Zański



## Wróć, gdy będzie ci źle...

Niedługo już uderzy grom w tę wielką warszawską kawiarnię i rozsypią się w tragicznym popiochu jej goście. Jedni w pamiętny wrzesień r. 1939 uciekną za granicę, inni zginą na polu chwały nad Bzurą i na szanich Warszawy. Inni trochę później pomrą w więzieniach i w obozach koncentracyjnych. Innych wykończą straszliwi hitlerowscy siepacze w Ghecie, jeszcze inni zginą w roku 1944 podczas powstania warszawskiego, albo z bronią w ręce, albo jako bezbronni ofiary bombardowania miasta przez niemiecką artylerię i lotnictwo.

Z gości którzy siedzą teraz w gwarncich salach kawiarni „Europejskiej” niewielu wróci potem do Warszawy, ażeby znów zapelić w taki wieczór jakiś dzisiejszy, liczne lokale na pół w gruzach leżącej stolicy. Czy jednak będą to ludzie już zupełnie inni: Dalmirskie, Hu kanowie, Rodeni, Iwarskie, Barbaacy Drowienkowie et consortes?

Z tych panów i pań którzy zabijając czczą gadaniną nudę zimowego popołudnia siedzą teraz w kawiarni, nikt prawie

nie zdaje sobie sprawy z groźby politycznej sytuacji.

Pani Ewa Dalmirska pudruje sobie koniec noska i zwraca się do córki.

— A możebyście przed przedstawieniem wpadli do mnie na małą kolacyjkę?

Wera nie lubi swojego ogromnego, pułstego domu i chętnie wykorzystuje każdy pretekst, ażeby nie wrócić między tamte, niby takie wypelnione najrozmaitszymi drobiazgamiami, a jednak w istocie bardzo puste ściany. Z radością więc przyjmuje zaproszenie matki.

— Dobrze, wpadniemy do ciebie, a potem całą gromadą pojedziemy do teatru.

Po teatrze Wera z mężem i panem Konstantym Leckim, który również niby przypadkowo, znalazł się na przedstawieniu, wstępują jeszcze na chwilę do „Oazy”, a Feliks Roden odprowadza Ewę Dalmirską do domu.

Już byli w bramie. Pani Ewa, zdejmując rękawiczkę na pożegnanie, zmieniła nagle zamiar

A możebyś chciał, żebym przyszła jeszcze do ciebie na małą chwilę?

Feliks Roden potrząsa głową.

— Nie, kochanie! wstałem dziś wyjątkowo wcześniej, jestem zmęczony... Zażo z największą tęsknotą będę czekał na ciebie jutro po południu. Przyjdziesz?

— Przyjść! — Przytuliła się do niego i szybko pocałowała go — Przyjść z całą pewnością.

Feliks Roden zdejmując raz jeszcze kapelusza.

— Dowidzenia! — spogląda za znikającą w bramie panią.

Zaraz potem wskoczył do przejeżdżającej taksówki i kazał się zawieźć na „Aleje Róż”.

W pałacyku baronowej Gendorf bawiono się jak zawsze przy zielonych stolikach.

Pani baronowa — trochę demoniczna, trochę zalotna — otulona jak zawsze w mgłę czarnych jedwabów, mocno uściśnięta dłoń błękitnego płata warszawskich salonów i znacząco spojrziała mu w oczy.

— Przyszł! Zygmunta Reiner!

— Doskonale — zmruczył oczy Feliks Roden i wszedł do salonu.

I tu towarzystwo było niemal to samo jak przed paroma tygodniami.

Był minister Z., generał W., i dyrektor banku, Rodkiewicz.

Rodkiewicz i tym razem miał szczęście. Siedział ogromny, flusty, spocony, tylko, że zamiast maskotki nie służyła mu dziś Lola.

Lola stanowczo zrobiła się już za stara: onegdaj skończyła aż 20 lat, weszła zatem w wiek, który nie interesuje już

pięćdziesięcioparoletniego zbrodźnika.

Dyrektor Rodkiewicz wziął sobie teraz na „prywatną sekretarkę” 17 letnią panienczkę z Czerniakowa, eteryczoną Irkę, ładniusia blondynkę o oczach zjadajczonego Cherubina.

Potworny tłuszcioch zaopiekował się nią serdecznie i oto teraz, trzymając ją za kolana, wprowadza w świat...

Feliks Roden przez chwilę tylko zatrzymał się w głównym salonie. Zaraz potem przeszedł do sąsiedniego pokoju, przemienionego w bar i tu odnalazł tego kogo szukał.

Kapitan Sztabu Generalnego Zygmunt Reiner, wysoki, przystojny chłop, siedział wyraźnie zdenerwowany przy flaszce francuskiego wina. Na widok wchożącego Rodena trochę konwulsyjnym ruchem zacisnął palce.

Kochanek pani Ewy Dalmirskiej przywitał się z nim bardzo swobodnie.

— Dobry wieczór kapitanie! — kazał podać sobie butelkę reńskiego wina.

— Wolę jednak wino niemieckie niż francuskie! — spojrział znacząco na swego towarzysza i wypił pierwszy kieliszek.

Obaj panowie siedzieli w milczeniu, które zaczęło się przeciągać i być nieznośne.

— Więc jak, panie kapitanie? — spytał wreszcie oficjalnym trochę tonem Feliks Roden?

Zygmunt Reiner zapalił — wyraźnie zdenerwowany — papierosa.

— Co pan postanowił panie kapitanie? — powtórzył po chwili Roden.

(D. c. n.)



# SPORT

## Marcinkowski „nawalił” Pięściarze ŁKS remisują 8:8

Drużyna pięściarska ŁKS wyjechała do Czechosłowacji rewanżując się Boxing Klubowi. Łodzianie pierwszy swój mecz odbyli w Karlovych Varach z zespołem Slavii. Mecz ten zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8, co w głównej mierze należy przypisać Mracinkowskiemu, który nie potrafił przypilnować wagi. Jak się okazało, miał on nadwagę i ŁKS w kategorii piórkowej oddał punkty walkowerem.

Wyniki pozostałych spotkań są następujące: w wadze muszej Kamiński wygrał na punkty z Micko, w wadze koguciej Pawlak na punkty przegrał z Popem, w lekkiej Bonikowski tak samo został wy punktowany przez Fiszerę, w półśredniej Olejnik odniósł wysokie zwycięstwo na punkty nad Adamkiem, w wadze średniej niedopisał Rychtelski, którego pokonał Sheibal, w półciężkiej Pisarski znokautował Varyka, w ciężkiej wreszcie Żylis po konał na punkty Ptacka.

## Przyspieszone zebranie ŁOZTS obraduje w sobotę

Zapowiedziane pierwsze po przerwie letniej zebranie zarządu ŁOZTS na najbliższy poniedziałek przesunięto na wcześniejszy termin. Odbędzie się ono już w sobotę, dn. 12 bm. w lokalu Dzielnicowym K. S. przy ul. Nawrot nr. 74. Początek obrad o godz. 17.

## IKP zestawia skład Bokserzy przeprowadzają eliminacje

W nadchodzącą sobotę dn. 12 lipca odbędą się na boisku przy ul. Ogrodowej 28a zawody pięściarskie organizowane przez klub IKP. Będą to zawody o charakterze klubowym, a mają one za zadanie przeprowadzenie eliminacji celem wyłonienia najlepszej obsady poszczególnych kategorii wag. W ten sposób klub IKP rozpoczyna przygotowania do przyszłego sezonu pięściarskiego.

Należy zaznaczyć, że drużyna IKP, jako mistrz klasy B, zaawansowała do A klasy, łódzkiej I, jak widzimy, nie ma zamiaru odgrywać w przyszłych mistrzostwach roli dostarczyć la punktów. Początek zawodów wyznaczono na godz. 18.

## Zryw wzywa swych pływaków na zebranie

„We czwartek, dnia 10 lipca 1947 roku r. o godz. 19-tej odbędzie się w lokalu KSZWM „ZRYW” przy ul. Gdańskiej nr. 85, zebranie członków sekcji PLYWACKIEJ. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich obowiązkowa”.

## XXI mistrzostwa Polski rozgrywa się tenisistów w Sopocie

Na kortach Milicyjnego KS, w Sopotcie rozpoczęły się XXI mistrzostwa tenisowe Polski. Mistrzostwa te odbędą się tylko w obsadzie krajowej.

W mistrzostwach biorą udział również tenisistów łódzcy, którzy w pierwszej rundzie w grze pojedynczej panów natrafiają na następujących przeciwników: Borowczak z Rachalskim (Radom), Adamczyk z Gutsfeldem (Piast), Skonecki II z Kofaczem II (Piast) i wreszcie Skonecki I (Legia) z Nowakiem.

W grze pojedynczej pań Ulrychowa gra z Hojanówną (Poznań), a Pajchłowa z Jaśkowiakówną (Poznań). Tytułu mistrza Polski broni Skonecki I. Poza tym udział w mistrzostwach biorą Hebda, Kończak, Chytrowski, Horain, Bratek, Beldowski, Ksawery Tłoczyński, Olejnszyn i inni. W grze podwójnej Skonecki gra z Hebda, Bratek z Kończakiem, Olejnszyn z Tłoczyńskim.

## DYZURY APTEK

Dzisiaj, w nocy duży mają następujące apteki: Czyski (Rokicińska 53), Bartoszewski (Potrowska 95), Rowińska-Koprowska (Plac Wolności 2), Stanielewicz (Koprowska 91), Sinięcka (Zygowska 51), Dancerowa (Zygowska 51).

# Budujemy halę sportową

## Investycji tej pozazdrozczą nam wszystkie miasta w Polsce

(Rm.) Miasto nasze mało zasobne w urządzenie sportowe stało się jeszcze uboższe pod tym względem po wojnie. Niektóre boiska zdewastowano do tego stopnia, że nie nadają się do użytku i wy magają olbrzymiego wkładu pracy i pieniędzy, ażeby doprowadzić je do pierwotnego stanu. Inne przeorano i zabudowano — pozostało tylko po nich wspomnienie.

Klasycznym przykładem tego jest boisko RTS Widzewa przy ul. Armii Czerwonej. Dwa lata Widzew — najstarszy obok ŁKS klub sportowy Łodzi — skupiający pod swymi sztandarami młodzież robotniczą tej dzielnicy miasta, prowadzi koczowniczo tryb życia i do dnia dzisiejszego nie ma własnego boiska. Bogate w tradycje boiska WKS przy placu 9-go Maja nie nadają się do użytku. Zniknęły z nich kryte trybuny, ławki i inne niezbędne urządzenia, a co ocalało po okupacji — rozszabrowano. Pozosta-

ły nam jedynie trzy boiska: najbardziej reprezentacyjny stadion ŁKS, oraz znacznie skromniej urządzone stadiony KP, Zjednoczone i Wimy.

To też brak urządzeń sportowych daje się Łodzi dotkliwie we znaki, a te, które ocalały, są tak intensywnie wykorzystywane, że o racjonalnej konserwacji ich nie może być mowy.

W sezonie letnim, jeszcze z Bogiem sprawa, za to gdy nastaną chłody, gdy rozpocznie się zima, liczne rzesze sportowe nie mają się gdzie podziąć. Nie sposób pomieścić w ciasnych, dusznych, nieodpowiednich salach i salkach tych mas z lekkiej atletyki, piłki ręcznej, bokserów, pływaków, szermierzy, gimnastyków wreszcie. Nie mogą znaleźć miejsca piłkarze na przeprowadzenie zaprawy zimowej, — mimo najbardziej planowej gospodarki, są nie starcza dla wszystkich.

Nie mniej poważne kłopoty powstają

przy organizacji zawodów. Cóż z tego, że mamy halę na Widzewie, która może pomieścić do 3-ech tysięcy widzów, skoro chętnych ujrzenia dobrego boksu mamy w Łodzi zwykle dwa razy tyle. Zresztą hala ta absolutnie nie jest przygotowana do tego, i jeśli bokserzy okupuje ją, to tylko dlatego, że jest jedyną w Łodzi. Naprawdę, wielki to był błąd i niepowetowana strata dla sportu łódzkiego, że odstąpiono halę sportową w parku im. Poniatowskiego Filmowi Polskiemu.

Lecz wszystkie znaki na ziemi i na niebie wskazują, że utrapienia sportowców skończą się, że niedługo już nastąpi pod tym względem radykalna zmiana na lepsze. Projekt wybudowania wielkiej hali sportowej w Łodzi, który powstał kilka miesięcy temu, zaczyna się powoli urzeczywistniać. Halę tę buduje miasto, obiecując, że będzie to nowoczesna budowla, odpowiadająca wymogom sportowym i reprezentacyjnym. Jest to pierwsza tego rodzaju w Polsce zamierzona inwestycja sportowa, której pozazdrozczą nam inne miasta. Dotychczas były to tylko wiążące obietnice, lecz dzisiaj, po przeprowadzeniu odpowiednich studiów, sporządzono już szkice, które w tej chwili leżą na biurku prezydenta miasta Łodzi w oczekiwaniu na zatwierdzenie.

Projekt opracowano w porozumieniu z czynnikami kompetentnymi, w pierwszym rzędzie z dyrektorem Państwowego Urzędu WF i PW inż. Kucharem, co daje gwarancję fachowego rozwiązania różnych nasuwających się problemów. O wszechstronności przeprowadzonych studiów świadczy fakt, że przejrano i przedyskutowano 8 różnych projektów, z których wybrano jedną koncepcję i to taką, że Łódź będzie dumna z tej inwestycji. Nowoczesna hala sportowa stanie przy zbiegu ulic Zeromskiego i Skorupki, a kosztorys tego gmachu ustalono na 300 milionów złotych. Cóż wobec tej sumy znaczny 17 milionów zł., za które wyżyto się halę w parku im. Poniatowskiego?!

Ciężka sytuacja finansowa naszego miasta nie pozwala na zrealizowanie od razu wielkiego zamierzenia, to też budowa będzie przeprowadzana sukcesywnie. W planie robót w pierwszym rzędzie uwzględniono to, co sportowi łódzkiemu jest niezbędne: budowę hali sportowej, obliczonej na 5 tysięcy widzów i pływalni. Dopiero następnie wybudowany będzie hotel sportowy, sale ćwiczebne i inne niezbędne budowli, które w sumie dadzą piękną całość.

Braku jednego i drugiego dotkliwie odczuwa Łódź. Przecież przeszło półmilionowe miasto nasze pozbawione z natury wody, ma zaledwie jedną kryta pływalnię!

Budowa nowej hali rozwiąże najistotniejsze potrzeby sportowe naszego miasta. Nie przedko to jeszcze nastąpi, bo są to sporządzenie planów potrwa kilka miesięcy. Budujemy rzecz wielką, od powiednie też muszą być przygotowania. Ale już dzisiaj mamy prawo żyć nadzieją i z wiarą patrzeć w lepszą przyszłość. Fakt, że czynniki odpowiedzialnie zwrócili uwagę na najistotniejsze potrzeby naszego miasta rokuje sportowi łódzkiemu jak najlepsze jutro. To też dzień, założenia kamienia węgielnego pod budowę hali sportowej będzie wielkim wydarzeniem i wielkim świętem dla sportu łódzkiego.

Oby nadszedł on jak najprędzej.

## Zebranie Ł.O.Z.T.S.

Związek tenisa stołowego postanowił wznowić swą działalność, by odpowiednio przygotować się do sezonu. To też na nadchodzący poniedziałek wyznaczono posiedzenie zarządu. Odbędzie się ono w lokalu Elektrycznym przy ul. Daszyńskiego 54 o godz. 17. Obecność członków obowiązkowa.

## 1260 klm. przebyli kajakami!

### Wyczyn sportowy włośniarzy łódzkich wzbudził podziw

W dniu Święta Morza w Szczecinie, kiedy cała Polska manifestowała spontanicznie wiarę w polskiemu Bałtykowi, w ramach ogólnych uroczystości odbyło się wręczenie urn z prochami pomordowanych Polaków w walce z krzyżacko-hitlerowskim najeźdźcą.

Po defiladzie, komandor pierwszego ogólnopolskiego spływu kajakowego sportowców-włośniarzy z Łodzi ob. Kowalski zameldował z pokładu fregaty szkolnej „Dar Pomorza” Prezydentowi Rzeczypospolitej ob. Bierutowi przy bycie delegatów spływu kajakowego i wręczył urnę z ziemią z mogił pomordowanych i żywcem spalonych tysięcy Polaków w Radogoszczu z tymi słowy:

„Panie Prezydencie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej! W imieniu łódzkiego świata pracy mam zaszczyt wręczyć tę oto urnę z ziemią z mogił pomordowanych i żywcem spalonych tysięcy Polaków w Radogoszczu pod Łodzią na wieczną cześć bohaterów i męczenników i wie czną hańbę barbarzyńców hitlerowskich”.

Prezydent Bierut serdecznie uściskiem dłoni i gorącymi słowami wyraził swój podziw i uznanie dla dzielnych kajakowców włośniarzy klubów sportowych, którzy, nie zważając na trud i znoje, na wichury, burze, spiekotę słoneczną i chłody przebyli trasę 1260 klm. polskimi rzekami: Pilicą, Wisłą, Brdą, Ka-

nałem Bydgoskim, Notecią, Wartą i Odłą do przastarego polskiego Szczecina, ażeby w ten sposób oddać hołd naszym bohaterom i zamianistować jednocześnie przed całym światem miłość Macierzy do Ziemi Odzyskanych i powszechną wolę Narodu utrzymania tych Ziemi po wsze czasy.

Kapitanat Portu, dowódca fregaty „Dar Pomorza”, Liga Morska, Yacht Klub „Zryw”, Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego „Święta Morza” w Szczecinie, całe społeczeństwo szczecińskie, wreszcie i przedstawicielstwo całego narodu zgromadzone wokół trybuny Prezydenta w czasie defilady, wyraziło podziw i najwyższe uznanie uczestnikom spływu. Mimo zmęczenia po odbyciu tak forsownej trasy, uczestnicy spływu wzięli udział w defiladzie, krocząc sprężysto, opaleni na brąz od słońca i wiatru niczym marynarze, stare wilki morskie.

Serdeczne powitania i pożegnania po drodze, szczególnie na Złomach Odzyskanych, z orkiszami i sztandarami, kwiatami, nagradzanie dyplomami, honorowymi odznakami pamiątkowymi były dla uczestników spływu kajakowego miłą nagrodą za ten pierwszy tego rodzaju w Polsce wyczyn sportowy.

Najciekawsze momenty tego Spływu Kajakowego ujrzymy wkrótce na ekranach kina-teatrów i świetlic.

## Najlepsi tylko w boksie

### Polska reprezentacja na zawodach władz bezpieczeństwa w Czechosłowacji

W Bratysławie odbyły się mistrzostwa sportowe władz bezpieczeństwa. Projektowano udział wszystkich państw słowiańskich, jednak zjechały tylko reprezentacje Polski i Jugosławii. Igrzyska te obejmowały wszystkie gałęzie sportu, ale Polska wysłała przede wszystkim dobrą drużynę pięściarską składającą się z zawodników Milicyjnego KS (Gdańsk) zasiloną jeszcze przez Szymurę i Pietrzaka z MKS (Szczecin).

Polscy pięściarze walczyli z teamem Jugosławia — Czechosłowacja i zwyciężyli 8:6. Mecz odbył się bez wagi muszej.

W koguciej Sowiński wygrał z Jakopowiczem, w piórkowej Modzyński przegrał na punkty z Józviczem (Jug), w lekkiej Antkiewicz pokonał Maticza (Jug) w półśredniej Iwański wygrał zdecydowanie na punkty z Barbovicem (Jug), w wadze średniej, Szymankiewicz wywalczył wynik remisowy z Paluckiem (Czech.) Walka ta miała nieciekawą przebieg. W wadze półciężkiej zawód sprawił Szymura, który osiągnął remis Elzem (Czech) a w ciężkiej Pietrzak w II rundzie znokautował Valecha (Czech).

W innych gałęziach sportu Polacy nie odegrali poważniejszej roli.

## Tandberg — Baksi

### Zwycięstwo Szweda otwiera mu drogę do USA

Baksi, który ostatnio rozniósł Woodcocka i uważany był za jednego boksera, który może się zmierzyć z niepokonanym Luisem walczył w Kopenhagedze ze znanym mistrzem wagi ciężkiej Tandbergiem (Szwecja). Walka obliczona była na 10 rund i Baksi, rozumie się uchodził za zdecydowanego faworyta.

Tymczasem Tandberg przetrzymał w

pierwszych rundach wściekle ataki Amerykanina i stosował tak zrezygnowanie, że mordercze ciosy chybiały celu. W szóstej rundzie Tandberg zaczął brać górę nad zmęczonym Baksi i ostatecznie wygrał walkę na punkty. Po tym niespodziewanym sukcesie Tandberg najprawdopodobniej otrzyma propozycję wyjazdu do Ameryki na mecz z Luisem.



Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dzisiaj punktualnie o godzinie 19 głośna tragikomedia hiszpańska F. de Rojas'a „Celestyna” w reżyserii L. Schillera.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego Nr 34. Dzisiaj i codziennie o godz. 19.30 komedia G.S. Shaw'a „ŻOŁNIEZ I BOHATER”

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej tel. 123-02. 22292

TEATR TUR

Dzisiaj o godzinie 19 min. 15 głośna komedia Shaw'a „Profesja Pani Warren”.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1.

SWIT DZIEŃ I NOC. W Teatrze „Syrana” od niedzieli dnia 13 b.m. gościć będą przez dziesięć dni artyści Teatru imienia Słowackiego w Krakowie...

Kina

- ADRIA — „Maria Lutz”. BAŁTYK — „Goal”. BAJKA — „Ucieczka w nieznane”. GDYNIA — „Maria Lutz”.

Program radiowy na dziś

12.05 Streszczenie wiadomości dziennika porannego, 12.10 „Na swojską nutę”, 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 Pieśni kompozytorów polskich.

Nauka

KROJU, modelowania ubrań damskich, dzie ściących, bielizniarstwa wyuczają w okresie wakacyjnym kursy ul. Próchnika 25.

Poszukiwanie pracy

POSZUKUJĘ pracy w gospodarstwie rolnym najchętniej jako gospodyni. Rachubowa, Turak, Kalska 3 — 19. 22466

P.P. Film Polski w Łodzi

zakupi natychmiast

60 sat. obiektywów do aparatów 18 mm o. z. z większą ilością aparatów projekcyjnych do przetrzocy wyłącznie filmowych o wielkości klatki 24x36 mm (format Leica) z wymienną wkładką na możliwość zastosowania klatki filmowej 18x24 mm.

Zainteresowani proszeni są o zgłoszenie się do Instytutu Filmowego w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr 210. 22263

Produkcja Krajowa!

Dwuchloro Dwufenylo Trójchloroetan zarejestrowany w Min. Zdrowia za Nr. 5

Dla ludzi i zwierząt nieszkodliwy.

„APEX”

(odpowiednik zagranicznego preparatu DDT)

NISZCZY OWADY I ROBACTWO

Wytwórnia Chemiczna „Apex” Sp. z o. o. Biuro sprzedaży: Łódź, ul. Piotrkowska 171

Zjednoczenie Przemysłu Gumowego i Tworzyw Sztucznych w Łodzi, Sienkiewicza

zatrudni wykwalifikowane maszynistki. Podania wroz z życiorysem należy składać w Wydziale Personalnym Zjednoczenia, pokój Nr. 15.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

- LECZNICA, Piotrkowska 3 Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów przyjmują 10 — 19, tel. 216-48 20358

- MERLE kuchenne nowe i różne używane najtaniej Łęczycka 12 22424

Różne

- LEGITYMACYJNE zdjęcia — amatorskie, wykonuje szybko „Fotomaton” Narutowicza 8. 22178

Lokale

- GOSPODARSTWO rolne blisko Łodzi zamieścić na domek w Łodzi lub na krańcu Łodzi. Wiadomość 11 Listopada 14, w sklepie. 22448

ZA JENIE pokój z kuchnią na takie same. Wiadomość Napiórkowskiego Nr. 39-28 22446

Zaofiarowanie pracy

- FIRMA „Trykot” Jaracza 40, zatrudni natychmiast wykwalifikowaną szpularkę. 22452

Zagubione dokumenty

- ZAGUBIONO portfel z dokumentami i różnymi dowodami na nazw. Paradowski Stanisław. Rzgowska 15 — 30. 22468

26 lipca ukaże się jubileuszowy 500ny Nr EXPRESSU Ilustrowanego OGŁOSZENIA do tego, znacznie powiększonego numeru już przyjmuje Biuro Ogłoszeń „PRASA” Piotrkowska 55, tel. 111-50